Rok IX. Nr. 272 Sosnowiec, czwartek 4 października 1934 roku. …meru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego. Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Te… 6-92, … 4-97, Dru… Konto czekowe 304… P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Upadek rządu w Hiszpanji

Pogłoska o spisku wojskowym

PARYŻ, 3. 10. Donoszą z Madrytu, że hiszpański prezydent ministrów zakomunikował w parlamencie, że cały gabinet podaje się do dymisji, poczem udał się do prezydenta republiki, by zawiadomić go o ustąpieniu gabinetu. Prezydent przyjął prośbę.

Ustępujący premjer Samper poradził prezydentowi ministrów, by nie rozwiązywał parlamentu, ale ażeby dążył do utworzenia gabinetu większości, w oparciu o partję radykalną, w połączeniu z agrarjuszami i z katolicką akcją ludową.

Parlament odroczył się, aż do chwili zażegnania kryzysu.

Wydano nadzwyczajne zarządzenia policyjne by zapobiec możliwym ekscesom socjalistycznym.

W stolicy Hiszpanji krążą niepokojące pogłoski o przygotowywanym jakoby spisku wojskowym. Ludność zakupuje gorączkowo artykuły spożywcze, obawiając się wybuchu strajku generalnego. Wszystkie straże pilnujące budynków państwowych zostały silnie wzmocnione.

Prezydent Zamora powierzył misję utworzenia nowego rządu przywódcy radykałów, b. premjerowi Lerroux, który natychmiast rozpoczął rozmowy z przedstawicielami stronnictw politycznych. Desygnowany premjer zamierza utworzyć rząd oparty na stronnictwie radykalnem i na części stronnictw prawicowych, w którym objąłby prócz stanowiska premjera tekę obrony narodowej, obejmując i resorty wojny i marynarki.

Dzień wczorajszy upłynął w Madrycie spokojnie, jednakże władze zastosowały daleko idące środki ostrożności. Pałace prezydenta Republiki i prezydjum rady ministrów otoczone zostały podwójnym kordonem wojska.

Katastrofalna burza

na Śląsku niemieckim

Woda zalała piwnice, pioruny wznieciły pożary

BYTOM, 3. 10. (wł.) Ze Śląska Opolskiego donoszą: Olbrzymia burza, która w poniedziałek przeszła nad powiatami rolniczemi Śląska Opolskiego dotknęła również obwód przemysłowy, przybierając tam rozmiary prawdziwej katastrofy żywiołowej.

W Świętoszowicach grom uderzył w stodołę dworską, powodując pożar, który zniszczył całe zabudowanie wraz z wszystkiemi zapasami tegorocznego zbioru. Spłonęło ogółem 160 ctr. żyta i 3000 ctr. siana i słomy. Na Rozbarku woda zalała piwnicę kamienic. Zapasy warzywa i jarzyny, złożone w suterenach, uległy zniszczeniu. W Gliwicach grom uderzył w antenę radjową. Niemniejsze szkody wyrządziła burza w Zabrzu i okolicy, skąd donoszą o licznych zalaniach suteren i piwnic.

Nad pow. strzeleckim przeszedł niezmiernie silny wicher, któremu towarzyszyło oberwanie chmur. W lesie kadłubskim wicher powyrywał z korzeniami kilkadziesiąt drzew. W Roźmierzy od uderzenia gromu zapaliła się posiadłość gospodarza Gruenerta. Mimo natychmiastowej pomocy całe tegoroczne żniwo padło doszczętnie pastwą płomieni. Oprócz tego spłonęły wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze. Szkody materjalne są bardzo duże.

Samobójstwo adwokata

po przegranej sprawie

Rzucił się pod pociąg

GRODZISK, 3. 10. (wł.) Pod pociąg osobowy, jadący do Grodziska, rzucił się jakiś mężczyzna, w wieku lat około 60-ciu. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż zmarłym tragiczną śmiercią jest adw. warszawski Zenon Śleszyński.

Adw. Śleszyński był prezesem „Bridge Clubu", który mieścił się w lokalu kawiarni „Italia" przy ul. Nowy Świat 23. Klub ten już po kilku tygodniach znalazł się pod opieką władz śledczych, które ustaliły, iż odbywa się w nim hazardowa gra. Klub zlikwidowano, a członków zarządu z adw. Śleszyńskim na czele pociągnięto do surowej odpowiedzialności.

Po zamknięciu klubu do władz policyjnych zaczęły napływać skargi pracowników, oskarżających adw Śleszyńskiego o przywłaszczenie kaucyj, które brano od wszystkich chłopców, kelnerów, woźnych itp.

Wreszcie w poniedziałek sprawa adw. Śleszyńskiego znalazła się na wokandzie sądu okręgowego. — Akt oskarżenia zarzucał adwokatowi przywłaszczenie kaucji od intendenta klubu Zabłockiego. Mimo, iż adw. Śleszyński nie przyznawał się do winy, twierdząc, iż nie była to kaucja, lecz prywatna pożyczka, sąd nie dał wiary jego wyjaśnieniom i skazał go na rok więzienia z darowaniem połowy kary na mocy amnestji, drugą połowę zawieszając do 5-go stycznia r. p., o ile do tego czasu pobrana kaucja będzie zwrócona.

Prawdopodobnie przyczyna samobójstwa adwokata tkwi w ostatniej sprawie sądowej.

Włościanie do morza

wielka wycieczka z trzech województw

WILNO, 3. 10. (PAT). Jutro wyjeżdża z Wilna wielka wycieczka złożona z samych włościan, organizowana przez czynniki społeczno-gospodarcze pod hasłem „Włościanie do morza". W wycieczce biorą udział włościanie z trzech województw: wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego, w ogólnej liczbie 1.000 osób. W piątek uczestnicy wycieczki zwiedzą Warszawę, złożą hołd p. Prezydentowi Rzplitej oraz złożą wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Przez sobotę i niedzielę wycieczka zwiedzać będzie Gdynię i Hel. W poniedziałek rano powraca do Wilna.

Papen i Goemboes

BUDAPESZT, 3. 10. PAT. We wtorek wieczorem, bawiący w Budapeszcie poseł Rzeszy Niemieckiej w Wiedniu v. Papen odwiedził w prezydjum rady ministrów premjera węgierskiego Goemboesa i odbył z nim dłuższą rozmowę. Dziś w godzinach przedpołudniowych v. Papen odjechał do Wiednia.

—ooo—

Zagadkowy zgon chłopca na szosie

Wczoraj rano, na szosie Brzezinka - Kosztowy w powiecie katowickim znaleziono zwłoki 9-cio letniego chłopca Józefa Klimy. Żadnych okaleczeń na ciele chłopca nie stwierdzono. Przyczyna śmierci narazie niewyjaśniona.

Klima, który pochodzi z Brzezinki, widziany był wczoraj wieczorem we wsi. Celem ustalenia przyczyny zgonu chłopca władze zarządziły dokonanie sekcji zwłok.

Nowy ambasador niemiecki w Moskwie

MOSKWA, 3. 10. PAT. Nowomianowany ambasador Rzeszy Niemieckiej w Moskwie hr. v. Schulenburg złożył w dniu dzisiejszym przewodniczącego centralnego komitetu wykonawczego Kalininowi swe listy uwierzytelniające.

—ooo—

3.000 samolotów bojowych

domaga się japoński minister wojny

TOKIO, 3. 10. PAT. Ministerjum wojny wydało w 16-tu tys. egzemplarzy broszurę, która, jak zawiera dziennik „Niczi - Niczi", zawiera osobiste poglądy ministra wojny generała Hayaszi.

Minister wojny domaga się gospodarczej przebudowy kraju i dostosowania jej do potrzeb armji i sytuacji, powstałej na Dalekim Wschodzie. Japonja posiada obecnie o wiele trudniejsze zadania, niż za czasów Rosji carskiej. Musi bronić nietylko Mandżurji, która jest przykrotnie większa od Japonji, ale znajduje się prócz tego wobec związku sowieckiego, który po zakończeniu piatiletki stał się potężnem państwem militarnem.

Japonja musi szczególną uwagę zwrócić na zbrojenia powietrzne.— Hayaszi domaga się podniesienia liczby samolotów do 3 tysięcy. Zdaniem jego, wymaga tego bezpieczeństwo kraju.

—ooo—

Djabelska kradzież

Całe miasto w trwodze

NOWY JORK, 3. 10. W Bridgeport w stanie Connecticut panuje wielkie zaniepokojenie spowodu zuchwałej kradzieży, dokonanej w składach amunicji w pobliskiej miejscowości w Remington, gdzie skradziono 200 funtów polnolu. Jest to niesłychanie silny środek wybuchowy 2 tysiące razy silniejszy od prochu.

Skradziona ilość polnolu wystarcza, by wysadzić w powietrze całe dzielnice miasta.

Mieszkańców Bridgeport ogarnęła panika. Wezwania policji, nadawane przez radjo oraz zamieszczane w pismach, nawołujące do zwrotu polnolu, nie odniosły dotychczas żadnego skutku.

Prasa podkreśla, iż polnol wybucha od najmniejszego wstrząsu i nie może być nawet przewożony środkami lokomocji, przy których zastosowane są motory.

—ooo—

Epidemja dżumy w Mandżurji

MUKDEN, 3. 10. (PAT) W mieście Nunan w Mandżurji wybuchła epidemja dżumy. Według dotychczasowych doniesień liczba ofiar śmiertelnych epidemji wynosi 150 osób, w tem przeważnie kobiety i dzieci.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

KRWAWE ZAJŚCIE NA ZGROMADZENIU „MŁODZIEŻY PATRJOTYCZNEJ" W PARYŻU.

15 ciężko rannych.

PARYŻ, 3. 10. W poniedziałek wieczorem doszło podczas zgromadzenia francuskiej młodzieży patrjotycznej do gwałtownej strzelaniny. Do sali wtargnęła bojówka komunistyczna, która strzałami z rewolwerów pogasiła wszystkie światła.

Na sali powstał nieopisany tumult. Napadnięci również odpowiedzieli strzałami rewolwerowemi.

Wywiązała się ostra strzelanina, której grozę potęgowała ciemność.

Gdy na miejsce przybyła zaalarmowana policja, zastała już na placu boju 15 ciężko rannych osób, które w stanie bardzo poważnym przewieziono do szpitala. 21 uczestników strzelaniny aresztowano.

WSTRZĄSAJĄCA KATASTROFA SAMOLOTOWA NAD KANAŁEM LA MANCHE.

LONDYN, 3. 10. Parowiec „Biarritz", utrzymujący komunikację na Kanale La Manche napotkał we wtorek w odległości 5 mil od Folkestone szczątki samolotu ze zwłokami 6 pasażerów. Ofiary katastrofy i szczątki samolotu wydobyto z morza. Parowiec przerwał swą podróż do Boulogne i zawrócił do Folkestone. Z Dovru udał się na miejsce katastrofy parowiec ratunkowy, pomimo mgły, niepogody i wzburzonego morza.

Na lotnisku w Croydon odebrano sygnały S. O. S. jakiegoś samolotu, który jednak nie miał już czasu podać swego położenia i narodowości.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że katastrofie uległ samolot towarzystwa „Hilmans Airways Limited", który odbywał lot z Heston do Le Bourget.

W HAWANNIE WYBUCHAJĄ BOMBY.

HAVANA, 3. 10. Ubiegłej nocy w różnych punktach miasta wybuchło 28 bomb. Według urzędowego oświadczenia władze wykryły plany rozruchów komunistycznych, wskutek czego w prowincjach Havana i Santiago ogłoszono stan oblężenia. Aresztowano też 30 byłych oficerów.

Strajk w przemyśle transportowym daje się odczuwać w niektórych częściach kraju, natomiast w stolicy jest bez znaczenia.

Władze oświadczają, iż opanowały sytuację.

W DYPLOMACJI EUROPEJSKIEJ.

BERLIN, 3. 10. Prasa niemiecka donosi z Paryża: W najbliższych dniach Polska, Francja i Anglja dokonają zasadniczych posunięć na stanowiskach swych zagranicznych placówek dyplomatycznych.

Ambasador francuski Laroche, przebywający w Warszawie już od siedmiu lat, obejmie stanowisko ambasadora w Rzymie lub Brukseli. Jako następcy jego wymieniani są: generalny rezydent Marokka Ponsot oraz dyrektor politycznego departamentu Largeton.

Ambasador Polski w Paryżu, Chłapowski, przejdzie w stan spoczynku. Stanowisko jego obejmie prawdopodobnie wiceminister spraw zagranicznych hr. Szembek. Nie ustalono jeszcze, kto będzie następcą ambasadora polskiego w Londynie, hr. Skirmunta, który narazie wraca do kraju.

INSULL OSKARŻONY O SPRZENIEWIERZENIE 43 MILJONÓW DOLARÓW.

CHICAGO, 3. 10. Słynny bankier chicagowski Samuel Insull ekstradowany z Turcji został dzisiaj postawiony w stan oskarżenia z powodu dokonania malwersacyj, których ogólna suma przewyższa 43 miljony dolarów.

POTWORNE MORDERSTWO W CZĘSTOCHOWIE

Znów zamordowanie służącej

We wtorek wczesnym rankiem Częstochowa wstrząśnięta została

WIADOMOŚCIĄ O STRASZNEJ ZBRODNI,

popełnionej w centrum miasta, prawie naprzeciw dworca kolejowego, na ul. Piłsudskiego 7.

W kamienicy tej od dłuższego czasu znajduje się zakład fryzjerski, Ludwika Mittlera, który wraz żoną do niedawna zajmował w tym samym domu na I piętrze pokój. Ponieważ Mittler prowadzi poza fryzjernią jeszcze akwizycję materjałami dentystycznemi i przyjmuje w tej sprawie często klientów, przeto ostatnio wynajął sobie większe mieszkanie, o kilka domów dalej, przy ul. Piłsudskiego 23, a pokój na piętrze, który zajmował, pozostawił dla spraw akwizycyjnych.

W nocy, w pokoju tym sypiała służąca Mittlerów, 39-letnia Marjanna Liberacka. Tuż przed samemi świętami żydowskiemi przyjechała do Mittlerów 12-letnia ich siostrzenica, Frania Rosenwaldówna z Ostrowia Wielkopolskiego, która już przed dwoma laty bawiła u Mittlerów przez czas dłuższy.

We wtorek wczesnym rankiem dozorca tej kamienicy zauważył, że żaluzje fryzjerni są uchylone, a natomiast służącej, sprzątającej zwykle o tej porze nie było widać. Zaniepokojony tem, zajrzał do środka fryzjerni i tu spostrzegł z przerażeniem leżące w pół cieniu na ziemi.

ZASTYGŁE W KAŁUŻY KRWI ZWŁOKI SŁUŻĄCEJ,

która miała jeszcze ścierkę w ręku. Jak widać, służąca została napadnięta podczas sprzątania. Zaalarmowana Mittlerowa przybyła natychmiast ze swego mieszkania na miejsce wypadku i podążyła czemprędzej na piętro, do pokoju, w którym spała siostrzenica.

Okazało się, że drzwi do pokoju są zamknięte, a klucza niema w zamku. Po otwarciu drzwi zapasowym kluczem, Mittlerowa cofnęła się z krzykiem od progu

NA WIDOK TRUPA DZIEWCZYNY,

która leżała również zamordowana w łóżku. Natychmiast na miejsce podwójnej zbrodni przybyły władze policyjne, zamykając dostęp dla wszystkich. Jak stwierdzono, morderstwo zostało popełnione na tle rabunkowem, przyczem mordercy zabrali pewną sumę pieniędzy i papiery wartościowe, znajdujące się w kasetce, którą po wypróżnieniu porzucili.

Morderstwa dokonali bandyci łomem żelaznym, owiniętym w papier. Przed domem, w którym dokonano straszliwej zbrodni, od wczesnego rana aż do późnych godzin wieczornych gromadziły się na ulicy tłumy publiczności, żywo komentując ten straszny wypadek. Ze względu na prowadzone śledztwo wstrzymujemy się narazie od podania szczegółów tej strasznej zbrodni.

ZAKAZ ŚLUBÓW Z ATEISTAMI.

WATYKAN, 3. 10. Katol. agencja prasowa donosi: Komisja papieska dla autentycznej wykładni kodeksu prawa kanonicznego powzięła ważną uchwałę o stanowisku kościoła wobec członków organizacyj ateistycznych.

Komisja zastanawiała się nad pytaniem: czy na podstawie brzmienia kodeksu prawa kanonicznego osoby, które należą lub należały do organizacyj ateistycznych, pod względem czynności prawnych, lub gdy chodzi o sakramenty kapłaństwa i małżeństwa mają być tak samo traktowane, jak ci, którzy należą lub należeli do wyznania niekatolickiego, lub jakiejkolwiek sekty?

Na pytanie to padła jednomyślna odpowiedź twierdząca.

Decyzja komisji pociąga za sobą m. in. ten skutek, że wejście w związki małżeńskie osoby katolickiej z osobą, należącą do organizacji bezbożniczej będzie surowo zakazane, przyczem dyspensa od tej przeszkody małżeńskiej zostanie zastrzeżona w ten sam sposób, jak przy małżeństwach mieszanych.

Kto ponosi winę

za straszną katastrofę pod Krzeszowicami

KRAKÓW, 3.10. (wł.) Wstrząsająca katastrofa kolejowa na stacji Krzeszowice pod Krakowem — jak grom uderzyła w ciche, spokojne życie Krakowa.

Dziś rano przywieziono do Krakowa pracowników kolejowych, aresztowanych w związku z katastrofą krzeszowicką. Jak ustaliło śledztwo, prowadzone przez sędziego sądu krakowskiego, dr. Rogowskiego, bezpośrednią winę ponosi dyżurny ruchu stacji w Krzeszowicach, Gabrjel Nieć oraz blokowy na posterunku Wola Filipowska, Antoni Drabik.

Dyżurny ruchu st. Krzeszowice niezgodnie z instrukcją służbową polecił telefonicznie blokowemu przepuszczenie dwu po sobie idących pociągów pośpiesznych. Gdy pociąg gdyński zatrzymał się przy semaforze wjazdowym przed stacją w odległości 200 metrów, urzędnik ruchu dał polecenie blokowemu puszczenia pociągu pośpiesznego z Wiednia. Pociąg ten, jadąc z szybkością 30-kilku kilometrów najechał na pociąg gdyński. Tak więc wina dyżurnego ruchu jest oczywista.

Natomiast jeżeli chodzi o blokowego Drabika, to wina jego polega na tem, że puścił on pociąg pośpieszny z Wiednia, nie czekając aż otrzyma ze stacji krzeszowickiej sygnał zwrotny o przejściu pociągu gdyńskiego przez stację.

Winy nie ponosi maszynista pociągu wiedeńskiego, 50 letni Jan Zieleźnik. Opowiadał on, że wyjechał z Trzebini wśród gęstej mgły. W odległości 3 km. od Krzeszowic został zatrzymany na bloku. Pociąg stał kilka minut. Po otworzeniu wjazdu ruszył z miejsca, nie rozwinął jeszcze pełnej szybkości, gdy nagle zauważył przed sobą pociąg. Dał kontrparę, puścił w ruch hamulce, jednak na oślizgłych od rosy i mgły szynach nie zdołał pociągu zatrzymać.

W toku obecnego śledztwa ustalono też niezbicie, że ani mgła, ani defekty urządzeń sygnalizacyjnych czy zwrotnic nie przyczyniły się do strasznego nieszczęścia. Wszystkie urządzenia były w zupełnym porządku.

Podczas dochodzeń dyżurny ruchu tłumaczył się, że w ostatniej chwili zepsuł mu się aparat telegraficzny, wskutek czego nie mógł wysyłać sygnałów. Tłumaczenie to okazało się nieprawdziwe. Komisja krakowskej dyrekcji kolejowej, zbadawszy aparat telegraficzny na stacji, stwierdziła, iż działa on bez zarzutu.

Nad ranem w jednym ze szpitali krakowskich zmarła ciężko ranna *Agata Piłatówna, 31-letnia nauczycielka z Mątew na Pomorzu.* Doznała ona w czasie katastrofy złamania lewego podudzia oraz wstrząsu mózgu.

Stan pozostałych ofiar przewiezionych do Krakowa poprawia się. Natomiast ciężko ranni których umieszczono w szpitalu w Chrzanowie i w pałacu hr. Potockiego w Krzeszowicach budzą poważne obawy o życie.

Ranni pozostają ciągle pod wrażeniem strasznego wstrząsu i w momencie, gdy zaczynają mówić o katastrofie wybuchają histerycznym płaczem.

Nie mogą też mówić o nieszczęściu nawet ci, którzy z katastrofy wyszli cało.

Prezydent Austrji miał być zamordowany

przez hitlerowców

WIEDEŃ, 3. 10. Sensacją dnia we Wiedniu stały się rewelacje „Reichpostu", z których wynika, że inicjatorzy rewolucji hitlerowskiej w Austrji zamierzali w dniu 25 lipca zgładzić ze świata nietylko kanclerza Dollfussa, ale także i prezydenta Austrji Miklasa. W przeddzień wybuchu rewolucji hitlerowskiej jednak udało się policji austrjackiej w Celowcu przytrzymać wielu spiskowców, którzy mieli odegrać bardzo ważną rolę w rewolucji. Do Karyntji przybył osławiony przywódca hitlerowskich szturmówek Grillmayer, znany z dokonania całego szeregu aktów wywrotowych w Wiedniu, usiłując dokonać zamachu na prezydenta Austrji Miklasa który wraz z rodziną spędzał wówczas urlop w miejscowości Velden.

Plan zamachu został wczas jeszcze wykryty i unicestwiony. Kiedy wieczorem 24 lipca przed jednym z hoteli w Celowcu stanęło auto, w którem znajdowali się dwaj bracia Ott, znani hitlerowcy z Wiednia, zatrzymali policjanci samochód, aresztując obu braci, którzy zeznali następnie, że jechali do Grillmayera i że byli wtajemniczeni w zamach na prezydenta Austrji. Grillmayer chciał dokonać zamachu przy pomocy zorganizowanej już poprzednio bojówki hitlerowskiej. Podczas gdy wszyscy inni spiskowcy zostali aresztowani, udało się Grillmayerowi zbiec w ostatniej chwili przez Jugosławję, Węgry i Czechosłowację do Niemiec. Rewelacje powyższe wywołały w Wiedniu olbrzymie poruszenie.

CREDIT I DEBET

stosunków polsko-fruancuskich

Odpowiedź rządu polskiego na francusko - sowiecki projekt Locarna wschodniego wywołała nową burzę w prasie francuskiej. „Petit Parisien", „Oeuvre", „Ordre „Republique" nie licząc mnóstwa pomniejszych pism — prześcigają się w inwektywach sposobu rzekomych „knowań politycznych naszego kraju i przy okazji wytykają nam czarną niewdzięczność w stosunku do francuskiego sprzymierzeńca, z którego łaski miało spłynąć na nas wszystko to, co stanowi dziś źródła naszej siły i pozycji w świecie.

Ten motyw niewdzięczności Polski stanowi ideę przewodnią wszystkich niemal wystąpień publicystycznych, skierowanych przeciw naszemu krajowi. Spotkamy go nawet w pismach, co do których można się było spodziewać bardziej objektywnego ujęcia stosunku do Polski. Tak np. dziennik finansowy „l Information" pisał w artykule swego redaktora politycznego, Franciszka de Brinon, o „niezliczonych dobrodziejstwach, świadczonych Polsce przez Francję", „jej współpracy w organizowaniu niepodległego bytu państwowego", o „ofiarnej pomocy w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i finansowej, okazywanej zaprzyjaźnionemu i sprzymierzonemu narodowi polskiemu".

Warto przyjrzeć się, jak w rzeczywistości wyglądała owa „ofiarna pomoc w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i finansowej".

Podstawą, na której się opiera ów — rzekomo dziś przez Polskę gwałcony — sojusz francusko-polski, jest umowa z lutego 1921 roku.

Aljans z roku 1921 opatrzony klauzulą, przewidującą wejście w życie umowy dopiero po podpisaniu umów handlowych, będących przedmiotem jednoczesnych rokowań. W ciężkiej opresji ówczesnej, Polska musiała okupować nieodzowny w owym momencie sojusz z Francją daleko idącemi koncesjami gospodarczemi, które silnie zaciążyły na całym układzie stosunków ekonomicznych z jej „sprzymierzeńcem" zachodnim.

Czyż trzeba zresztą sięgać czasów tak odległych, aby okazać wartość twierdzenia o „niezliczonych dobrodziejstwach, świadczonych Polsce przez Francję"?

Jaskrawem tego twierdzenia zaprzeczeniem było owo rażące zapoznanie żywotnych interesów naszego kraju, jakiem był układ lokarneński i cała owa nieszczera i dwulicowa polityka Brianda w Genewie i „pakt czterech", nieudana, ale jakże dotkliwa dla prestiżu i interesów Polski, próba zorganizowania nowego porządku europejskiego z całkowitem jej wyeliminowaniem.

Czy więcej powodów do wdzięczności daje „współpraca" z Francją w dziedzinie ekonomicznej?

W roku 1933 wywieźli do Francji towarów sumę 53 miljonów złotych, to znaczy mniej, niż do małej Holandji i mniej, niż do Rosji, ściśle reglamentującej import zagraniczny. Nie mówimy oczywiście o Anglji, czy Niemczech, które w eksporcie naszym zajmują pierwsze miejsca. Nie dosyć, że wymiany nasze z Francją były mniej, niż nikłe, ich bilans zamknięty został dla nas kilkumiljonowem saldem ujemnem. A przecież — nie mówiąc już o żadnych węzłach przyjaźni, lecz opierając się na samych tylko przesłankach ekonomicznych — wzajemna pozycja Francji — kraju wierzycielskiego — i Polski — kraju dłużniczego — wyznacza odwrotny między temi krajami układ stosunków.

Jesteśmy dalecy od „fetyszyzmu" czynnego bilansu handlowego Przed laty, w okresie dobrej konjunktury, mieliśmy również bierny bilans handlowy z Francją. Ale mogliśmy sobie na to pozwolić, albowiem ruch kapitałów francuskich kierował się do Polski i kompensował deficyt towarowy. Ale od roku 1930 ruch kapitałów przybrał kierunek odwrotny i jesteśmy świadkami nieprzerwanego procesu repatrjacji kapitałów francuskich.

Polska wypełnia święcie swe zobowiązania finansowe wobec zagranicy. Dokonywa obsługi długów, zaciągniętych przez państwo i nie krępuje żadnemi ograniczeniami odpływu kapitałów, jakie stanowią odsetki i dywidendy, płacone przez przedsiębiorstwa zagraniczne, pracujące w Polsce. W ten sposób bilans wypłat z Francją kształtuje się zdecydowanie na naszą niekorzyść. Francja odgrywa rolę pompy ssącej, nieustannie wyciskającej z organizmu Polski ożywcze soki gospodarcze.

Wszelkie usiłowania w kierunku zmiany tego stanu rzeczy rozbijały się o nieprzejednane stanowisko Francji. Nie doprowadziły do żadnej poprawy sytuacji rokowania handlowe francusko-polskie, podejmowane kilkakrotnie i rozwijane z nakładem ogromnych wysiłków w ciągu długich miesięcy. Jedynym ich rezultatem było ustalenie pewnego rodzaju modus vivendi, umożliwiające dokonywanie w bardzo szczupłych rozmiarach tranzakcyj wymiennych. Są to oczywiście ramy zupełnie nieodpowiadające potrzebom gospodarczym krajów „zaprzyjaźnionych i sojuszniczych".

W całem nastawieniu ekonomicznem Francji do Polski trudno zaiste doszukać się owych „niezliczonych dowodów aktywnej sympatji", w których wiarę chciałoby nam zasugerować pismo francuskie. Jeszcze mniej dowodów sympatji znajdziemy w bolesnym problemacie robotników polskich we Francji, traktowanych obecnie z bezwzględnością, dla której trudno znaleźć dość silne słowa potępienia.

Co się wreszcie tyczy „pomocy finansowej", którą nam nieustannie wypominają pisma francuskie, to ostatnią tranzakcją — wbrew kłamliwym twierdzeniem publicysty „Republique", insynuującego, że natarczywemi wymaganiami wymogliśmy w roku 1933 od Banku Francuskiego 500 miljonów franków na obronę złotego — ostatnią tranzakcją, mówimy, była udzielona nam przed dziesięciu zgórą laty przez skarb francuski pożyczka w sumie 400 miljonów franków na zakup materjałów wojennych we Francji: pożyczka ta była w rzeczywistości pożyczką towarową i została już w połowie spłacona. Nie można natomiast uważać za pomoc finansową zwykłych stosunków między Bankiem Francji i Bankiem Polskim, które są powszechnie przyjęte między bankami emisyjnemi. Jeśli zaś chodzi o budowę magistrali Śląsk—Bałtyk, to mimo tego, iż przedsiębiorstwo to pracuje u nas lojalnie i uczciwie, z zapowiedzianego według umowy miljarda inwestycyj skończyło się na pierwszej transzy w wysokości 200 miljonów.

Po roku 1930, t. j. po rozpoczęciu się kryzysu, Francja dawała pomoc pożyczkową z kas rządowych i Austrji i Czechosłowacji i Węgrom i Jugosławji i nawet Niemcom, ale nie „sojuszniczej i zaprzyjaźnionej" Polsce.

Tak się przedstawia w najogólniejszych zarysach bilans usług, wyświadczonych Polsce przez Francję.



Jeden z najzajadlej nas atakujących publicystów francuskich, Emile Roche, wypowiedział w jednym ze swych artykułów w „Republique" przypuszczenie, że Polska ma dosyć „kollaboracji" z Francją i chciałaby tę kollaborację definitywnie zlikwidować. W rzeczy samej „kollaboracja" polityczna, ekonomiczna i finansowa — w takich formach, w jakich się układała dotychczas — nie może w Polsce znajdować innego przyjęcia, niż na to zasługuje.

Ale współpraca prawdziwa, współpraca, odbywająca się nie wyłącznie kosztem jednego kraju, lecz oparta na dwustronnem świadczeniu sobie usług, współpraca, godna narodów istotnie zaprzyjaźnionych — taka współpraca znajdzie zawsze w „niewdzięcznej" Polsce wiernego i lojalnego partnera.

Dr. J. WENDEL.

DOŻYNKI W NIEMCZECH.



W Niemczech, w górach Harcu odbyły się dożynki, w których wziął udział kanclerz Hitler. Uroczystości zgromadziły 700 tysięcy osób, przybyłych z całych Niemiec. Na ilustracji powitanie przejeżdżającego kanclerza.

Układ kompensacyjny

polsko-niemiecki

W nadchodzący wtorek, dnia 9 bm. podpisany ma być w Warszawie układ kompensacyjny polsko - niemiecki na okres jednego roku.

Jak słychać, układ ten ustala, że zarówno wywóz z Polski do Niemiec, jak i wwóz z Niemiec do Polski sięgać ma kwoty 47 miljonów złotych.

Głównemi artykułami wywozu z Polski, w myśl tego układu mają być: drzewo i wyroby drzewne, spirytus, masło, jaja i gęsi.

Dużą przeszkodą w zawieraniu obecnie z Niemcami umów o wymianie towarowej jest sprawa wierzytelności eksportowych. Wierzytelności te zamrażają się w Niemczech i trudno je ściągnąć na rynek eksportujący.

Przeszkoda ta istnieje i w stosunkach gospodarczych polsko - niemieckich.

Układ, który ma być podpisany dnia 9-go bm., jak słychać, nie rozwiązuje w dostateczny sposób sprawy wierzytelności naszego eksportu zamrożonych w Niemczech.

Tydzień szkoły powszechnej w Zagłębiu

Pod przewodnictwem starosty Boxy odbyło się w ub. wtorek powiatowe zebranie organizacyjne w sprawie Tygodnia Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Sekretarzował prezes związku nauczycielstwa, p. Olejarczyk, referat wygłosił insp. Luchowiec. Towarzystwo popierania budowy szkół powszechnych istnieje od roku. Ma ono 14 tysięcy kół i trzysta tysięcy członków. W ciągu 11 miesięcy zebrano na cele budowy szkół powszech. w państwie: 2.550.000 zł. Z sumy tej wybudowano w kraju 1485 izb szkolnych. W izbach tych uczyło się 90.000 dzieci szkolnych Jest to wielki dorobek efektywny na terenie Rzplitej.

Obwód sosnowiecki ma 124 koła i 7 delegatur. Efekt pieniężny Zagłębia wynosi 35.798 zł W powiecie będzińskim wybudowano 31 izb szkolnych, zawierckim 4. W budowie w tej chwili jest w pow. zawiercкim 14 sal, będzińskim 20. Uczących się dzieci w obwodzie zagłębiowskim jest 75.000. Cyfra spadła o 700 dzieci. Ten stosunek ubytku trwać będzie do roku 1940. Do klas pierwszych zapisano 8.200 dzieci. Izb szkolnych ma obwód 609. W tem własnych izb: 320, z tych 40 nieodpowiednich na cele nauki. Reszta sal szkolnych to dzierżawy, które obciążają nadmiernie budżet gmin.

W całem państwie kształci się dzieci pięć miljonów trzysta czterdzieści tysięcy. Brak pomieszczenia dla sześciuset tysięcy dziatwy.

Ze względów oszczędnościowych gdy w normalnych warunkach uczyć winien nauczyciel 45 dzieci, uczy obecnie w miastach: 68 dzieci, a na wsiach od sto dwadzieścia do 130 dzieci. Są to więc warunki ciężkie i dla nauczyciela i dla dzieci.

Dyr. Ledwos złożył sprawozdanie z organizacji akcji na terenie szkół miasta Sosnowca, dyr. Zięba na terenie Dąbrowy.

Po dyskusji utworzono komitet powiatowy. Do prezydjum komitetu weszli pp.: starosta Boxa, insp. Luchowiec, prezes Olejarczyk, z Sosnowca nacz. Nawrocki, z Będzina insp. Janiczak, z Dąbrowy dyr. Zięba, z Czeladzi prof. Miodyński. Do zarządu powiatowego pp.: Gosiewska starosta Heynar, starosta Izydorczyk, dyr. Mazur, p. Szenk, ks. Gola, ks. Jung, ks. Kramer, dyr. Ledwos, Tylman, Niweliński, Kozłowski, Żebrowski, Wylężek oraz wójtowie gmin wiejskich: Imiołczyk, Trzmiel, Dróżdż, Bargieł, Kamiński, Małota. Przewodniczącym sekcji propagandowej został p. Nawrocki oraz członkowie: przedstawiciele „Expresu Zagłębia“, „Kurjer Zachodni“, dyr. Ledwos, dyr. Mazur, ks. Gola. Przewodniczącym sekcji finansowej jest p. Szenk oraz członkowie p. Gosiewska, wicestarostowie Heynar i Izydorczyk.

Pp. wójtom polecono zorganizować komitety wiejskie. W miastach podjęli się zorganizować komitety miejskie pp. Zięba w Dąbrowie, Janiczak w Będzinie, Miodyński w Czeladzi, w Sosnowcu p. Nawrocki.

W niedzielę odbędzie się na terenie całego Zagłębia zbiórka. Na wniosek starosty Boxy komitet apeluje do wszystkich kół sportowych Zagłębia, aby w dniu 7 października dochody z meczów i innych imprez sportowych przeznaczyć na cele popierania towarzystwa budowy szkół powszechnych.

* * *

Dziś o godz. 20-ej w lokalu szkoły nr. 1 w Grodźcu odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu tygodnia szkoły powszechnej. Kierownictwa miejscowych szkół zapraszają na to zebranie rodziców dziatwy szkolnej i przedstawicieli organizacyj.

Sprawozdawcze posiedzenie grodzkiego koła B.B.W.R. w Sosnowcu

Utworzenie sekcji samorządowej

Na onegdajszem posiedzeniu koła BBWR. przewodniczył prez. Almstaedt przy udziale 21 członków.

Na wniosek prezesa Almstaedta powstała przy grodzkiem kole sekcja samorządowa. Do sekcji tej wchodzą wszyscy radni z BBWR. Przewodnictwo sekcji obejmie prezes Almstaedt.

Sekcja gospodarcza pod przewodnictwem dyr. Mazura zająć się ma planem sześcioletniej gospodarki miejskiej.

Przewodniczącym sekcji kulturalno - oświatowej wybrano prof. Majewskiego, sekcji robotniczej — nacz. Piaseckiego.

Sekcja muzyczna koła BBWR. przystępuje do zorganizowania chórów: mieszanego i męskiego. Chóry prowadzić będzie p. Sieja. Zapisy przyjmuje się w każdy piątek od 19 do 21 godziny w lokalu Kuźnicy.

Zarząd sekcji muzycznej zwraca się do wszystkich miłośników muzyki i pieśni, aby zapisywali się do chórów, aby wspólnemi siłami z orkiestrą symfoniczną przyczynić się do rozwoju naszej pieśni i kultury muzycznej.

Na najbliższem posiedzeniu omawiany będzie program święta niepodległości.

Z posiedzenia rady miejskiej w Dąbrowie

Pożyczka dla miasta w sumie 100 tys. złotych

Pod przewodnictwem prez. Kaczkowskiego odbyło się onegdaj posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.

Na posiedzeniu tem załatwiono kilka spraw podatkowych. Między innemi uchwalono dodatek komunalny do państwowego podatku gruntowego; dodatek komunalny od patentów akcyzowych; dodatek komunalny do państwowego podatku od świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych; dodatek komunalny do procentowych opłat stemplowych od aktów notarjalnych i dodatek komunalny do państwowego podatku od placów niezabudowanych na 1935-36 rok.

Ponadto uchwalono zaciągnąć z funduszu pracy długoterminową pożyczkę na sumę 100 tysięcy zł., potrzebną na uzbrojenie terenów na kolonji „Legjonowo“.

Sprawa przejęcia na własność terenów państwowych „Legjonowo“ przez magistrat dąbrowski jest już na drodze pomyślnego załatwienia. Ministerjum komunikacji zgodziło się na przekazanie tych terenów miastu.

Obecnie sprawa ta znajduje się w województwie celem uzgodnienia formalności, związanych z przejęciem tych terenów przez miasto.

W wolnych wnioskach omawiano sprawę oświetlenia kolonji Staszic, Redenu i ul. Kościuszki.

Echa bestjalskiego napadu na przechodnia w Czeladzi

Jednym z wielu dowodów rozwydrzenia czeladzkich szumowin, jest krwawa rozprawa nożowa, jaka miała miejsce przy ul. Milowickiej w Czeladzi.

Do Bolesława Kurkiewicza (Czeladź, Bytomska 20), towarzyszącego p. Wandzie G. podszedł jakiś pijany osobnik i obrzucił pannę G. stekiem obelg. Kiedy Kurkiewicz stanął w obronie obrażonej kobiety, osobnik wyjął nóż i pchnął nim Kurkiewicza w brzuch. Rannego, w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Napastnikiem okazał się znany na terenie Czeladzi awanturnik, 25-letni Bolesław Stanek (Czeladź, Milowicka 139), który w 1932 roku skazany został na półtora roku więzienia za uczestnictwo w rozruchach [illegible] i karę tę odbył

Stanek został aresztowany i osadzony w więzieniu w Będzinie, wczoraj zaś odpowiadał przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Sąd wymierzył mu rok i sześć miesięcy więzienia.

O ULGI GENERALNE PRZY SPŁACIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.

Związek izb przemysłowo - handlowych zwrócił się do ministerjum skarbu o wydanie wyjaśnienia okólnika z dnia 3 stycznia r. b. w sprawie stosowania rozporządzenia o ulgach podatkowych z dn. 25 listopada 1933 r. Związek izb domaga się, aby ulgi, wynikające z tego rozporządzenia, udzielane były automatycznie po wniesieniu podania, oraz, aby wydano zarządzenia, zmierzające do ujednostajnienia praktyki przy stosowaniu tych ulg. Postulaty swe związek izb motywuje okolicznością, że w dotychczasowej praktyce uzyskiwanie ulg indywidualnych napotykało na trudności.

—o—

PRZYŁĄCZENIE ZAGŁĘBIOWSKICH ODDZIAŁÓW P. C. K. DO KRAKOWA.

Z dn. 1 stycznia 1935 r., wszystkie oddziały PCK. w Zagłębiu podlegać będą okręgowi krakowskiemu, a nie jak dotychczas — kieleckiemu. Na dziś zapowiedziana jest lustracja oddziału w Olkuszu już przez zarząd okręgu krakowskiego w osobach pp.: prezesa zarządu Kretschmara i inspektora okr. Trzebińskiego

KRONIKA

Czwartek 4 Październ.

Dziś: Franciszka Serafic.
Jutro. Placyda męcz.
Wschód słońca: 5.28
Zachód słońca: 16.57

WARSZAWA.

Czwartek, 4 października.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.58 Gimnastyka. 7.15. Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty) 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 „Kochajmy zwierzęta“ (aud. zorg. wespół z Tow. Op. nad zwierzętami). 12.30 Koncert Zesp. W. Tychowskiego. 13.00 Dziennik południ. 13.05 „Z rynku pracy“. 13.10 Polskie tańce stylizowane (płyty). 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45 Aud. muzyczna ze Lwowa. 16.45 Lekcja języka franc., L. Roquigny. 17.00 Teatr Wyobraźni. Krotochwila radjowa J. Machnickiego p. t. „To musi zwyciężyć“ (farsa oryg.). 17.50 „Skrzynka poczt., omówi dr. M. Stępowski. 18.00 „Przechowywanie warzyw na zimową porę“ wygł. inż. W Pietrzak. 18.15 Koncert. 18.45. „Co czytać?“ 19.00 Recital śpiew. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Utwory ksylofonowe (płyty) 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 „To już jesień“ koncert muzyki lekkiej. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert wieczorny. 21.45 Odczyt z Krakowa. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 „Sławni śpiewacy“ (płyty). 22.45 „Gawęda z angielskiemi słuchaczami. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 Muzyka taneczna z danc. „Paradis“.

KATOWICE.

Czwartek, 4 października.

6.45—7.50 Audycja poranna z Warszawy i Lwowa. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. 12.00 Hejnał z Krakowa 12.03—13.10 Transm. z Warszawy i Wilna. 13.10 Płyty. 15.35 Wiadom. gosp. 15.45—17.50 Transm. ze Lwowa i Warszawy. 17.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi (H. Reutt). 18.00. M. Mikuła: Feljeton sportowy. 18.15—19.30 Transm. z Warszawy. 19.30 Płyty. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadom. sport. z Warszawy. 19.56 Wiadom. sport. ze Śląska. 20.00—22.00 Transmisje z Warszawy, Lwowa i Krakowa. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Płyty. 22.45 Z. Kossak-Szczucka: „Przed pół wiekiem“. 23.00—23.30 Transm. z Warszawy.

—o—

Z Kielc

(k) Osobiste. Kierownik sekretarjatu wojewódzkiego BBWR. poseł Stefan Woynar Byczyński wyjechał na 4-ro tygodniowy urlop wypoczynkowy, zastępuje go p. Z. Simon.

(k) Dziecko powodem krwawej bójki. Onegdaj we wsi Wólka Żabna, pow. stopnickiego, na tle pobicia dziecka powstała bójka pomiędzy Dziedzicem Stanisławem, lat 19 i Kaczmarczykiem Janem, lat 54, w czasie której Dziedzic pchnął nożem w brzuch Kaczmarczyka, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała.

Kaczmarczyka w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Dziedzica zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

(k) Włamania i kradzieże. Grycman Szmul, zam. w Kielcach przy ul. Stolarskiej 11 — zameldował, że w nocy na 1 bm. nieznani sprawcy zapomocą wybicia szyby dostali się do jego składu rowerowego przy ul. Starowarszawskie Przedm. 33, skąd skradli 1 rower męski i różne części rowerowe, ogólnej wart. 363 zł.

Kabała Kazimierz, mieszkaniec Szczekocin, pow. włoszczowskiego — zameldował, że dnia 2 bm. g. odz. 1.30 będąc na stacji kolejowej w Kielcach w poczekalni II klasy, gdzie oczekiwał na pociąg — z powodu znużenia zasnął przyczem podczas snu skradziono mu walizkę z różnemi rzeczami wart. około 200 zł.

Rabinowicz Zygmunt, zam. w Kielcach przy ul. Bodzentyńskiej 24 — zameldował, że w nocy nieznany sprawca usiłował dostać się do jego budki z owocami przy ul. Tadeusza 18, gdzie w tym celu wydłubał nożem dziurę w tylnych drzwiach budki, lecz drzwi nie otworzył, gdyż widocznie spłoszony — zbiegł.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, dnia 4 bm. o godz. 20 m. 15 teatr miejski w Sosnowcu daje komedjo groteskę w 3 aktach pt. „MEZALJANS" G. B. Shaw'a po cenach zniżonych.

Wszyscy artyści biorący udział w tej sztuce z pp. Arciszewską, Gerson, Zelwerowiczówną, Balcerzakiem i Golczewskim na czele, zbierają zasłużone pochwały, dzięki swej interesującej grze.

W piątek, dnia 5 bm. o godz. 20 m. 15 „MEZALJANS" G. B. Shaw'a po cenach zniżonych.

—o—

ZEBRANIE NAUCZYCIELI SAMORZĄDOWCÓW.

Zarząd powiatowy związku nauczycielstwa polskiego zainicjował zebranie powiatowe nauczycieli, pracujących w samorządzie gromadzkim, gminnym i miejskim. Wszystkich nauczycieli wybranych według nowej ordynacji wyborczej jest w powiecie będzińskim około 70.

Zebranie samorządowców zagaił prezes zarządu powiatowego, p. Olejarczyk. Na przewodniczącego sekcji delegowano dyr. Mazura. Insp. szkolny, p. Łuchowiec wskazał zebranym, że na nich ciąży duża odpowiedzialność za gospodarkę gminną, która winna być oszczędnościowa tam gdzie tego potrzeba. Zebranie prowadził p. Barański, radny miasta Sosnowca.

Wyczerpujący referat o samorządzie w ogólności, wypowiedział wicestarosta Izydorczyk. Prelegenta nagrodzono oklaskami.

Nauczycielstwo godnie i poważnie bierze się do pracy samorządowej i jako czynnik aktywny w stosunku do państwa przynieść może wiele korzyści.

—o—

150.000 ZŁ. ZŁOŻYŁO ZAGŁĘBIE DĄBR. NA POWODZIAN.

Dotychczas do powiatowego komitetu pomocy powodzianom w Będzinie wpłacono na rzecz powodzian 60.504 zł. w gotówce i naturze. Pozatem przemysł wpłacił ofiary bezpośrednio do centralnego komitetu pomocy powodzianom w Warszawie.

Ogółem społeczeństwo zagłębiowskie złożyło na rzecz ofiar powodzi około 150.000 zł.

—o—

WYMÓWIENIE PRACY PRACOWNIKOM ADMINISTRACYJNYM UBEZPIECZALNI W SOSNOWCU.

W dniu wczorajszym wszyscy pracownicy administracyjni ubezpieczalni w Sosnowcu otrzymali wymówienie pracy z terminem 3-miesięcznym.

Jako powód wymówienia dyrekcja ubezpieczalni podaje konieczność reorganizacji w ubezpieczalni.

—o—

— **Nowe władze tow. rzemieślniczego w Będzinie.** W Będzinie odbyło się walne zebranie członków towarzystwa rzemieślniczego, na którem po omówieniu wielu spraw organizacyjnych odbyły się wybory nowych władz towarzystwa.— Do zarządu zostali wybrani: prezes E. Lange, wicepr. Fr. Nowiński, skarbnik M. Gołąb, sekr. W. Hajkiewicz oraz starsi i podstarsi wszystkich cechów, znajdujących się na terenie Będzina.

JESZCZE JEDEN KASJARZ WPADŁ W RĘCE POLICJI SOSNOWIECKIEJ

W związku z włamaniem się do rejenta Raczkiewicza w Będzinie i do gminy żydowskiej w Sosnowcu, został zatrzymany Jan Proszkin vel Zawilski, zamieszkały stale we Lwowie.

Jan Proszkin jest znanym policji kasiarzem, poszukiwanym przez sąd lwowski.

W włamaniu do rejenta Raczkiewicza i gminy żydowskiej, jak śledztwo wykazało, brało udział pięciu kasiarzy, z których dwuch już od miesiąca siedzi w więzieniu, trzeci zaś Proszkin wpadł teraz w ręce policji.

Proszkina vel Zawilskiego osadzono w więzieniu będzińskiem.

Katastrofa samolotu sanitarnego w Kielcach

Niefortunny start z chorą

We wtorek w godzinach porannych wydarzyła się w Kielcach katastrofa samolotowa wśród następujących dramatycznych okoliczności.

W poniedziałek wezwano z Warszawy samolot sanitarny do ciężko chorej p. Komorowskiej, żony porucznika 2 pal., która zmuszona była udać się po natychmiastową pomoc lekarską do specjalistów warszawskich. Z powodu spóźnionej pory start samolotu z Kielc odłożono do wtorku rana.

O godz. 9-ej tego dnia na prowizorycznem lotnisku w Czarnowie ułożono w samolocie p. Komorowską, która zresztą wiedziona złem przeczuciem, wzdragała się przed lotem. Ostatecznie jednak dała się przekonać.

Prócz chorej, pilota i mechanika wsiedli do samolotu mąż p. Komorowskiej i brat jej por. Dziekoński. Samolot wystartował o godz. 9.30, jednakże przy oderwaniu się od ziemi, samolot uderzył długiem o małe wzniesienie terenowe, w następstwie czego skapotował, a mianowicie uderzywszy dziobem o ziemię, wywrócił się na grzbiet.

Motor widocznie słabo był jeszcze rozgrzany, aby można było uniknąć kapotażu przez nagłe wywindowanie maszyny do góry. Wszyscy pasażerowie nie wyłączając chorej i pilota cudem wyszli cało.

Jedynie por. Dziekoński odniósł lekkie skaleczenie ręki. Uniknięto najgroźniejszego w danym wypadku niebezpieczeństwa, jakiem jest wybuch benzyny. Samolot ma strzaskane śmigło, dziób, ster kierunkowy i maskę. Poza tem brak poważniejszych uszkodzeń. Pasażerowie przy kapotażu zbili szyby. Zegar w samolocie stanął w momencie katastrofy.

Stan chorej mimo wstrząsu wywołanego katastrofą nie budzi obaw o życie.

Pożar strawił pół wsi w opoczyńskiem

Straty wynoszą 50 tys. złotych

We wsi Komosów, pow. opoczyńskiego z nieustalonej narazie przyczyny w zagrodzie Jana Maskowskiego wybuchł pożar, który następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania i objął wkrótce prawie pół wsi.

Mimo energicznej akcji ratunkowej pożar strawił 13 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskiemi oraz 14 stodół z tegorocznemi zbiorami.

Straty wynoszą zgórą 50.000 zł. Kilka osób w czasie ratowania dobytku odniosło poparzenia.

Nowe szosy w pow. olkuskim

Powiatowy komitet funduszu pracy w Olkuszu przy opracowywaniu planu robót na okres 6-cioletni, uwzględnił przedewszystkiem brak dróg bitych, a przez to dogodnych połączeń ośrodków wiejskich z ośrodkami przemysłowemi oraz z Małopolską. To też na budowę nowych arterji komunikacyjnych przewidział poważną sumę zł. 1.360 tys. zł.

Nowe drogi będą budowane: ze Sławkowa do Szczakowej, z Przegini — via Racławice do Krzeszowic, z Wolbromia do Skały koło Ojcowa (21 klm.), z Sieniczna do Białego Kościoła (17 klm.) dla połączenia z Krakowem, z Klucz do Złożeńca koło Pilicy (10 klm.), z Pradeł do granicy pow. włoszczowskiego, z Olkusza do Mazańca itd.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

W dniu 20 ub. m. odbyło się w Łodzi złożenie do grobów rodzinnych doczesnych szczątków ś. p. Karola-Wilhelma Scheiblera, prezesa zarządu towarzystwa górniczo - przemysłowego „Saturn", spółka akcyjna.

Imię przedwcześnie zmarłego, bo zaledwie w 46-ym roku życia ś. p. Karola - Wilhelma Scheiblera, wybitnego przemysłowca polskiego, znane jest ogólnie w kraju.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, ś. p. Karol - Wilhelm Scheibler współpracował we władzach „Saturna" od roku 1916, pierwotnie jako członek rady, zaś od paru lat jako prezes zarządu w okresie najcięższych warunków bytowania naszego przemysłu węglowego i w ciągu tego okresu czasu poświęca w miarę możności i potrzeby, swe siły i swą wiedzę dla rozwoju towarzystwa „Saturn" i stworzenia z „Saturna" wzorowej placówki przemysłu polskiego.

Wielkie zalety Jego charakteru, jako przełożonego w zarządzie i w kierownictwie wielkiem przedsiębiorstwem były najlepszym moralnym bodźcem dla wywołania najwyższego wysiłku ofiarnej i wydatnej pracy dla przedsiębiorstwa, to Jego nastawienie jednało Mu serca wszystkich, którzy z Nim współpracowali i wszystkich Jego podwładnych.

Wiadomość o Jego przedwczesnym zgonie okryła żałobą i szczerym smutkiem wszystkich pracowników „Saturna", i tych, którzy stykali się z Nim bezpośrednio, i tych, którzy Go osobiście nawet nie znali, ale instynktownie wyczuwali Jego szlachetny stosunek do rzetelnej pracy.

Te wyjątkowe zalety charakteru ś. p. Zmarłego pozostaną nazawsze w pamięci społeczności saturnowskiej.

—ooo—

LEKARZ OFIARĄ NAPAŚCI UMYSŁOWO CHOREJ W SOSNOWCU.

Onegdaj wieczorem, na ulicy 3 maja w Sosnowcu powstało ogromne zbiegowisko, które wywołała jakaś niewiasta rozprawiająca się dorażnie z popularnym w mieście dr. Branickim. Nieszczęśliwy lekarz, ofiara temperamentu kobiety, przez dłuższy czas był maltretowany i kopany. Rozjuszona niewiasta krzyczała przytem: „Zamordowałeś mi dwoje dzieci".

Lekarz wzywał pomocy policji i zwracał się o interwencję do przygodnych widzów, którzy gęstą ciżbą otaczali miejsce awantury. Widzowie jednak uważali zajście za nadzwyczajną atrakcję i zostawili lekarza własnemu losowi. Interwencja policji dopiero wyrwała dr. B. z rąk rozwścieczonej kobiety.

Okazało się, że jestto umysłowo chora, stale napastująca lekarzy, którzy nawet jej nie leczą i z chorą się nie stykają. Ofiarą jej padł ostatnio właśnie dr. Branicki.

Chorą winien się zająć magistrat — jest ona bowiem jak się okazuje, niebezpieczną dla otoczenia, czego świadectwem jest onegdajsza napaść na dr. B.

—o—

— **Zbiórka drużyn ratowniczych P. C. K.** Zarząd oddziału polskiego czerwonego krzyża w Sosnowcu zawiadamia wszystkich instruktorów PCK. i członków druż. ratown. PCK., że dziś o godz. 17.30 w szkole powsz. nr. 6 przy ul. Wawel 13 (magazyn PCK.) odbędzie się zbiórka drużyny ratowniczej PCK miejskiej.

Przybycie wszystkich instruktorów na zbiórkę obowiązkowe.

— **Poświęcenie sztandaru tow. kupców w Dąbrowie.** Dnia 7 bm. odbędzie się poświęcenie sztandaru towarzystwa kupców polskich w Dąbrowie. Protektorat na tą uroczystością przyjęli starosta pow. J. Boxa i prezydent Dąbrowy p. J. Kaczkowski.

Program uroczystości: godz. 9.30 rano uroczysta msza św. i poświęcenie sztandaru, powitanie gości w sali resursy, wręczenie dyplomu honorowego członka p. R. Rudzkiemu z okazji 25 rocznicy prowadzenia własnego przedsiębiorstwa, przemówienia i wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru.

Z Zawiercia

ZA TRZY NAPARSTKI...

Na Nowym Rynku w Zawierciu przytrzymano 21-letniego Stanisława Adamczyka (Górnośląska 7), który uprawiał oszukańczą grę w trzy naparstki, naciągając na dość poważne kwoty szereg osób.

Na widok policji, oszust zbiegł, dogonili go jednak poszkodowani i oddali w ręce władzy.

Wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Adamczyka na trzy miesiące aresztu.

—o—

(z) **Wydalił się z domu.** 17-letni Jan Wnuk (3 maja 7) wydalił się z domu przed kilku dniami i do tej pory nie powrócił.

Ojciec zwrócił się do policji z prośbą o odszukanie zaginionego.

(z) **Krewki gospodarz.** Antoni Drabek oraz żona jego Karolina, właściciele domu przy ul. Szkolnej 3, pobili lokatorkę Stanisławę Paradę, która zameldowała o pobiciu w komisarjacie.

(z) **O, Katarzyno!** Pomiędzy Zawieruchą Katarzyną a Szczygłową Katarzyną doszło onegdaj do ostrej utarczki słownej, w czasie której Szczygłowa dotkliwie pobiła Zawieruchę.

W tymże samym dniu zgłosiła się do komisarjatu zapłakana Polan Marjanna (Marszałkowska 27) i zameldowała, że pobita została również przez Szczygłową.

* * *

Z niezamkniętego mieszkania Szczygłowej Katarzyny (Marszałkowska 27) nieznany sprawca skradł 2 kapy jedwabne i szereg drobniejszych przedmiotów.

(z) **Nowy zarząd OTO. i KR.** Na ostatniem zebraniu rady okręgowego towarzystwa organizacji i kółek rolniczych odbytem pod przewodnictwem p. K Borowskiego, dokonano wyboru nowego zarządu OTO. i KR. w osobach: prezes Konrad Borowski z Myszkowa, wiceprezes p. Stanisław Matanowicz, członkowie: Olszewski z Myszkowa, Domagałowa z Włodowic, Marjan Łakota z Włodowic i Juljan Machura z Żelisławic.

Za kulisami meczów bokserskich

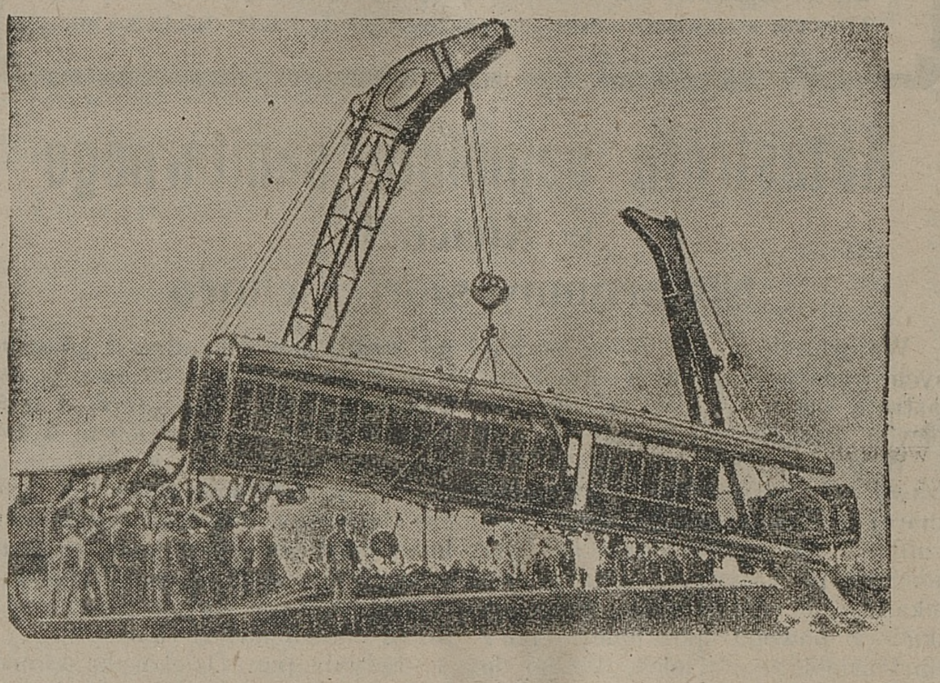
Zawodowy sport bokserski gromadzi tłumy widzów ilekroć wchodzą w grę asy świata pięściarskiego. Ostatni np. mecz Schmelling — Neusel rozegrany w Hamburgu zgromadził 90.000 widzów. Opierając się na tem powodzeniu, manager mistrza Niemiec, Schmellinga, zwycięzcy z Hamburga, zaproponował managerowi mistrza amerykańskiego Maxa Baera, urządzenie meczu w Niemczech, w którym stanęliby w szrankach ringu bokserskiego obaj najsłynniejsi pięściarze: Schmelling i Baer.

Tak wygląda ta sprawa od strony zewnętrznej, dla publiczności. Powstaje pytanie: co zarabiają na tych imprezach managerowie? jak wygląda strona finansowa meczów bokserskich?

Nieco światła na zakulisy tranzakcyj meczowych rzucają pertraktacje, toczące się między managerami Schmellinga i Baera w tej chwili. Gdy manager Schmellinga wystosował propozycje urządzenia meczu z udziałem Baera, manager tego ostatniego oświadczył przedstawicielom prasy amerykańskiej że zasadniczo niema nic przeciwko występowi Baera w Niemczech, o ile strona przeciwna złoży kaucję gwarancyjną w sumie 150.000 dolarów.

Spotkanie między Carnerą a Baerem w Nowym Yorku, które zakończyło się, jak wiadomo, klęską Carnery, dało dochodu brutto sumę 428 392 dolarów. Amerykanie spodziewają się zatem, iż spotkanie między Baerem a Schmellingiem, ze względu na frekwencję 90.000 ludzi w Hamburgu, może dać wpływu do miljona dolarów. Udział Baera miałby wynosić w tej sumie 37.5 proc., czyli 375.000 dolarów. Ten sam udział procentowy miałby jednak przypaść Baerowi w razie gdyby wpływy wykazały sumę ogólną mniejszą niż miljon dolarów. Managerowie zdają sobie dobrze sprawę z tego, że w danym wypadku spotkanie mistrza Niemiec z mistrzem świata nie pociągnie za sobą ze względu na walkę na terenie Niemiec żadnego ryzyka, bowiem walka o tytuł mistrza świata może być rozegrana tylko w Ameryce.

KATASTROFA EKSPRESU LONDYN — BLACKPOOL.



Ekspres, kursujący na linji Londyn — Blackpool zderzył się z pociągiem lokalnym. W katastrofie odniosło śmierć kilkanaście osób. Na zdjęciu podnoszenie wagonów przy pomocy kranów.

Z Olkusza

SĘDZIWA ZŁODZIEJKA.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odpowiadała wczoraj 55-letnia Jadwiga Stach z Racławic, która mimo swego sędziwego wieku trudniła się kradzieżami i w tym celu przyjeżdżała do Olkusza. Przychwycono ją w jednym ze sklepów na gorącym uczynku.

Sąd wymierzył jej miesiąc aresztu.

—o0o—

(ol) **Rozpoczęcie lekcji w „Hejnale"** po przerwie letniej, odbędzie się w dn. 9 bm. w lokalu dotychczasowym, t. j. szkole powsz. żeńskiej nr. 2 pod kierownictwem p. Kardaszewskiego. Zapisy przyjmuje prezes p. Słomski.

(ol) **Harcerze o O. S.** Harcerze hufca olkuskiego odbędą się w sobotę o godz. 3 popoł. zawody zespołowe i indywidualne na strzelnicy w parku pod Czarną Górą w Olkuszu o mistrzostwo i odznakę strzelecką.

(ol) **Lustracja kół gospodyń wiejskich.** W celu zapoznania się z pracami kół gospodyń wiejskich, przewodnicząca kół gospodyń wiejskich p. Irena Paculina z Giebła, przeprowadza lustrację kół narazie w Sułoszowj, Szycach, Białym Kościele i Nowej Wsi wraz z instruktorką p. St. Trebniówną.

—o0o—

Ofiary na powodzian

Pracownicy techniczni i biurowi towarzystwa francusko - włoskiego w Dąbrowie wpłacili na konto P. K. O. nr. 2200 do ogólnopolskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi w Warszawie złotych 280, jako trzecią ratę składki na powodzian.

Kółko Literackie przy szkole powsz. nr. 19 w Sosnowcu w dniu imienin kierownika szkoły p. Franciszka Gawłowskiego składa sumę 4 zl. na budowę Publicznych Szkół Powszechnych.

Jacek Zięcz 8.

FORTUNA

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

Na ulicy Śliskiej na Starem Mieście już koło godziny dziesiątej zwykle było ciemno i głucho. Zrzadka tylko jakiś spóźniony przechodzień przewinął się w cieniu starych kamienic i szybko znikał w tej lub innej bramie.

Niedaleko dwupiętrowej kamienicy opatrzonej tabliczką z Nr. I 134 b zatrzymało się duże, kryte auto. Wysiadł z niego otulony w czarny płaszcz mężczyzna. Nie dał szoferowi żadnego znaku, ani się do niego nic nie odezwał. Jednak, widocznie już zgóry mający wydane polecenia szofer natychmiast przygasił latarnie. Przyczajone teraz w mrokach nocy, czarne auto ledwie było widoczne.

Czarna sylwetka pasażera tajemniczego auta szybko przesunęła się w głębokiej, ponurej wnęce starodawnej bramy.

Upłynęło zaledwie parę sekund i ledwie ścichły kroki na klatce schodowej, a nagle pod klatką schodową coś się poruszyło.

— Powinien już być i tamten... Ptaszek już w klatce...

— O w pół do jedenastej umówiliśmy się... Wracz napewno nie zawiedzie..

— Poczekamy jeszcze.. Moglibyśmy już zaczynać. ale... poczekajmy lepiej...

— Rozumie się, szefie...

Znowu zapanowała cisza, którą tylko dwa razy przerwało stąpanie przechodniów po chodniku, na ulicy.

Wreszcie echo czyichś kroków urwało się tuż koło bramy... Dochodziła oznaczona godzina.

Mężczyzna, który się zatrzymał w bramie, usiłował skrzesać ognia z zapalniczki aby zapalić papierosa. Osłonił się przytem od strony ulicy kołnierzem płaszcza. Nie było w tem nic dziwnego, ponieważ wiatr z deszczem zacinał silnie.

Ale w tej samej chwili przystąpiły do niego dwie jakieś postacie.

— Jesteście?.. No, — wszystko w porządku — tak, jak przewidzieliśmy..

— Ten... samochodem... szofer czeka na niego po przeciwnej stronie ulicy... Odwiezie towar... hi hi hi!...

— Samochód zauważyłem. Szofer, zdaje mi się, że nie zwrócił na mnie uwagi. Myślę nad tem, czyby... ale to już później z nim... Teraz już nie należy tracić czasu...

Poszli, stąpając bardzo ostrożnie na pierwsze piętro. Tam już Oczko, który za dnia zrobił dokładny wywiad, odszukał właściwe drzwi.

— To... tu — wyrzekł, wskazując ręką.

Przystanęli. Zdawało im się, że za drzwiami rozlegają się jakieś stłumione, niewyraźne głosy... widocznie dochodzące aż tu z odległego mieszkania...

Węch podniósł do góry rękę i trzykrotnie zapukał . . . . .

. . . .

. . . .

— No, a teraz, stara... oddaj ten list pannie Lanickiej.. Dziwi mnie bardzo, że Komar cię nie zawiadomił... kazałem mu — bałwan!.. — A powiedz jej tam, że czekam na odpowiedź, — nie zapomnij!.. — rzucił krótko w stronę stojącej na środku dużego pokoju kobiety jegomość z czarną bródką. Stara wzięła list i poczłapała w głąb mieszkania, znikając w jednych z trzech drzwi. Ale po paru minutach wróciła z niewyraźną miną...

— No... i co powiedziała?..

— Powiedziała, że... że nie wierzy... chce, żeby tu on sam przyszedł.

— Ha ha ha!.. — a to głupia gęś!.. No, w takim razie... jeżeli dobrowolnie nie chce... załatwimy inaczej!.. Miało się to stać dopiero w Gdańsku.. Psiakrew!.. Idjota ten Komar!.. Powinien tu już być. — Bydlę! — kazałem mu w moim imieniu zawiadomić cię ustnie lub listownie, a ta idjota nic!.. O jedenastej miał tu być... już jest po jedenastej parę minut... psiakrew!.. Przyprowadź mi ją tu... tę pannę, a sama się wynoś do tamtej i pilnuj. Jak Komar przyjedzie, to mu otworzysz. Pamiętaj: Komar trzy razy puka... Nie pozwalaj mu na żadne poufałości z tamtą — zrozumiałaś?..

Wiedźma uśmiechnęła się obleśnie, mrugnęła znacząco wypukłem jak u żaby okiem i wyszła znowu temi drzwiami.

Upłynęło parę minut i w progu drzwi stanęła... Irena Lanicka. Była blada, zmizerowana, ale jeszcze piękniejsza niż zwykle. Jej duże, błękitne oczy błyszczały cudnie z pod ciemnych, długich firanek rzęs. Włosy, spuszczone w długi warkocz jaśniały dawnym, złotym blaskiem.

d. c. n.

Przesądy i obliczenia graczy

Każda gra, której wynik zależny jest od szczęścia wywołuje zawsze cały szereg przesądów. Nie są wolni od tego i gracze na loterji klasowej.

Skoro tylko rozpoczyna się sprzedaż losów do pierwszej klasy, co właśnie w tej chwili ma miejsce, tysiące ludzi obmyśla i kalkuluje, jaki numer wybrać, czy grać na cały los, czy na ćwiartki itd.

Wielu opiera swoje horoskopy na snach. Gdy śnią się pieniądze, woda albo nawet... pchły, oznacza — tak mówią pewną wygraną. Numer wtedy jest obojętny. Natomiast, gdy śnią się pewne ilości przedmiotów czy zwierząt, należy wybrać numer o odpowiedniej ilości cyfr. Gdy śni się dokładnie numer — wielu uważa to już za zupełnie pewną przepowiednię i martwią się, gdy taki numer jest już sprzedany. Pozatem istnieją teorje, gdzie należy szukać wyśnionych liczb, czy na początku, czy też na końcu numerów losów.

Po za snami dobrze podobno „robi" — obrócić portmonetkę w ręku na widok pełni księżyca. Przypadkowe uwalanie bucika na drodze, stało się już przysłowiowem i wróży pewną wygraną. Nie być przez kogoś znajomego poznanym przepowiada również pieniądze.

Lecz co najdziwniejsze że wszystkie te przesądy przeważnie się sprawdzają. Wygląda to nieprawdopodobnie, a jednak jest prawdziwe.

W jaki sposób?

Odpowiedź na to da prosta arytmetyka. Jeśli bowiem weźmiemy pod uwagę np. najbliższą loterję klasową, której ciągnienie rozpoczyna się 18 października i obliczymy wygrane, zobaczymy, że około 58 proc. losów wygrywa. Innymi słowy na każdych 12 losów przypada 7 wygranych. Zrozumiałe jest zatem, że przeciętnie również na 12 osób, które kierują się przesądami, siedmiu osobom przesądy te się spełniają.

Oczywiście nie każdy zaraz wygrywa miljon, ale znane są i to częste wypadki, że ludzie wygrali po kilkadziesiąt czy nawet kilkaset tysięcy i twierdzą z całą pewnością, że zawdzięczają to wodzie, księżycowi czy też pchłom.

A jeden z tych nowych miljonerów z ostatniego ciągnienia zapewnia, że szczęście przyniosła mu podkowa.

—oOo—

Wiadomości radjowe

NOWOCZESNE SPOSOBY ANGAŻOWANIA ARTYSTÓW.

Przez długi okres czasu dyrektorzy teatralni byli zdania, że radjo tylko szkodzi teatrom. Jednak czasem radjo przychodzi im z pomocą tak np. dyrektor opery czeskiej „odkrył" jedną z polskich sił śpiewaczych i zaangażował ją do swej opery, tylko na tej podstawie, że słyszał śpiew nadawany przez rozgłośnię warszawską. Zarząd opery „Metropolis" w Nowym Jorku zaprosił do współpracy śpiewaka występującego w Columbia Broadcasting System, również bez żadnych prób.

Obecnie więc dyrektorzy teatrów nie muszą już odbywać dalekich podróży dla zapoznania i oceny głosu śpiewaka, lecz wyręcza ich tutaj radjo. Jednego wieczoru usłyszeć można dziesiątki nieznanych dotychczas artystów, kręcąc guzikiem odbiornika.

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY NADAJE DZIŚ POLSKIE RADJO.

Piątkowy koncert symfoniczny w dniu 5 października o godz. 20.15 transmitować będą rozgłośnie Polskiego Radja. W koncercie udział weźmie znana śpiewaczka operowa Wanda Wermińska, która odśpiewa utwory Schuberta, Sedummanna, Debussego i Szymanowskiego, orkiestrą zaś dyrygować będzie kapelmistrz Adam Dołżycki. W pierwszej części programu wykonany zostanie utwór Berlioza Król Lear" oraz trzecia symfonja Karola Szymanowskiego, zaś w części drugiej symfonja Nr. 1 Gustawa Mahlera.

Ile lat życia pozostało mi jeszcze?

Próba krwi daje na to odpowiedź

Jak długo będę jeszcze żyć? iluż to ludzi stawia takie pytanie chiromantkom, jasnowidzom i wróżkom, ale jak rzadko odpowiedź ich okazywała się prawdziwa! — Dzisiaj jest inaczej. Dzisiaj wiedza udzielić nam może odpowiedzi na to pytanie. Wiedza czyni to, oczywiście na swój sposób. — Posługuje się próbą krwi i królikiem doświadczalnym.

Znany uczony niemiecki Abderhalten wynalazł, ostatnio metodę postępowania, przy pomocy której można określić wiek człowieka — i stwierdzić, ile lat pozostaje mu jeszcze do przeżycia na ziemi.

Co do wieku — to nie będzie to wiek, zgodny z metryką. Metryka — nieraz zawodzi. Próba wskazuje raczej nasz prawdziwy wiek — wiek, jaki wykazują nasze organy, siła z jaką dokonywują się nasze funkcje życiowe, świeżość naszego białka. Bywa, że człowiek już w swych latach młodzieńczych — jest starcem pod względem zużycia organów, inny znów, pomimo, że dosięgnął wieku Matuzalemowego pozostaje wciąż młody. O ten właśnie wiek chodzi lekarzowi — nie o liczbę wypisaną na dokumencie. I cóż ten prawdziwy, realny wiek — zanotowany jest w każdej komórce. Każdy człowiek ma tyle lat, na ile wskazują jego tętnice, lub jego serce, lub jego samopoczucie. Można się z tem zgodzić, ale będą to prawdy połowiczne.

Jeśli ktoś chce udzielić odpowiedzi ostatecznej, musi powiedzieć: człowiek ma tyle lat, na ile wygląda białko w jego organiźmie. Białko młode różni się pod wielu względami od białka starego: a więc posiada inną zawartość wody, inną strukturę, inną wykazuje aktywność życiową, wreszcie — zawiera inny procent żużli organicznych. — Jednak trzeba zaznaczyć, że niema reaktywu, który pozwoliłby nam dokładnie zaobserwować te różnice, tylko istota żywa — królik doświadczalny — może nam dać wyczerpującą odpowiedź.

Bo trzeba wiedzieć, że ciało takiego królika jest najlepszym chemikiem o ile chodzi o rozpoznanie stanu białka zwierzęcego. Jeśli zastrzykniemy takiemu zwierzęciu bakterję gruźlicy, wytworzy ono w swojej krwi substancje obronne, które posiadają własność rozpuszczania białka komórek gruźliczych — i które nie działają na żadne inne białko. Jeśli natomiast wstrzyknąć królikowi odrobinkę białka z organizmu ludzkiego — a po niejakim czasie weźmiemy z tegoż zwierzątka trochę krwi i dodamy do niej różne białka: białko psie, białko kurze, białko salamandry, wreszcie białko człowieka — przekonamy się, że tylko w tym ostatnim wypadku krew się zmąci, bo wypracowała sobie tylko fermenty, pozwalające jej zwalczyć właśnie białko ludzkie. Czułość tej reakcji jest ogromna. Pozwala ona rozróżnić nietylko białko różnych gatunków zwierząt, ale nawet białko poszczególnych organów.

Krew „wie", czy wstrzyknięto do niej białko wątroby, czy z mózgu, czy z żółci, czy z mięśni, czy z jakiegoś innego organu. W każdym poszczególnym wypadku — przygotowuje odpowiednie fermenty rozpuszczające.

Otóż ostatnio profesor Abderhalten przekonał się, że przy pomocy stosowanej przez niego reakcji — poza rodzajem zwierzęcia i organu, z którego białko pochodzi można jeszcze ustalić wiek tego organizmu.

Tam, gdzie zawodzą nas wszystkie chytre metody naszych chemików — ratuje nas królik doświadczalny. Zasada, na której opiera się ta metoda postępowania, jest w gruncie rzeczy bardzo prosta. Wstrzykuje się królikowi porcję krwi młodego człowieka. Królik przygotowuje wówczas w swej krwi substancje rozpuszczające, których działanie obliczone jest na młode ludzkie białko. Jeśli teraz do krwi tego zwierzątka dodamy białko ze krwi młodego człowieka — to białko to zostanie rozpuszczone znacznie prędzej, niż białko osoby starszej. Dzięki temu można przy pomocy prostego doświadczenia i stwierdzenia czasu rozpuszczania białka — obliczyć, czy białko to pochodzi z dziecka, z młodzieńca, z człowieka dojrzałego, lub wreszcie ze starca. Oczywiście otrzymamy odpowiedź, czy dana jednostka jest młoda, dojrzała lub stara biologicznie, a nie podług metryki.

Profesor A. przygotował sobie całą żywą skalę składającą się z kilku królików, z których każdy przygotował się do rozpuszczania kategorji białka określonego wieku. Jeden królik rozpuszcza najprędzej młode białko. inny [illegible] jeszcze inny dojrzałe, — czwarty skłaniające się ku starości i t. d. Jeśli chcemy wiedzieć, jaki wiek ma dany człowiek, jaki wiek ma jego białko, a co za tem idzie, na ile lat życia może jeszcze liczyć — wystarczy dodać odrobinę białka do krwi królika. Jeśli po dodaniu białka zmąci się krew królika, reagującego na białko starcze, oznacza to, że pacjent — choćby był „metrycznie" młodym, posiada organizm zużyty i zrobi dobrze, jeśli wkrótce pomyśli o testamencie.

W innym znowu wypadku, gdy białko człowieka chronologicznie dość posuniętego w wieku, zmąci krew zwierzątka, reagującego na białko młode będziemy mogli obiecywać pacjentowi że dosięgnie wieku patryjarchy...

Królik — prorok nie da się oszukać przy pomocy szminek, mówi on prawdę i tylko prawdę. — Jak promienie Roentgena przegląda organizm aż do głębi, bada strukturę białka w jego komórkach...

Orgje w czerwonym salonie

Szkielety ludzkie pod piwnicą

Przed kilku dniami w jednym ze starych domów w Budapeszcie pękła rura wodociągowa. Robotnicy musieli zerwać nierówny bruk na ciasnem podwórzu i wykopać w celu naprawy wodociągu głęboki na 5 metrów dół, sięgający aż pod piwnice domu. W wilgotnej i śliskiej ziemi poniżej jednej z piwnic łopaty

zazgrzytały nagle,

trafiając na opór. Po pewnym wysiłku wydobyto z ziemi pokryte pleśnią resztki szkieletu i czaszkę ludzką. Przerwano natychmiast roboty i wezwano policję. Komisja urzędowa poleciła dalej ostrożnie kopać.—

Łatwo było poznać że zwłoki zostały swego czasu poćwiartowane. Wkrótce ukazał się nowy szkielet. Jeden ze szkieletów męskich miał na piszczelach rąk i nóg ciężkie kajdany żelazne. Obok kości nie znaleziono żadnych szczątków ubrania, musiano więc zwłoki ludzkie pochować w tem miejscu zupełnie nago.

Instytut antropologiczny, zapytany w tej sprawie, orzekł, że na miejscu znaleziska znajdował się przed kilkuset laty cmentarz. Już dawniej odkopywano tam szkielety ludzkie. Prawdopodobnie były to prochy straconych niegdyś zbrodniarzy, których pogrzebano bez trumny i ubrania. Ćwiartowanie zwłok było w dawnych wiekach jedną z kar, dlatego nie trzeba dopatrywać się w tej sprawie żadnej zbrodni. Na tem zakończyła swe prace komisja.

Lecz nagle zaszedł zwrot, który skierował sprawę na inne tory. Gdy bowiem robotnicy zaczęli kopać głębiej, natknęli się na rury

dawnych wodociągów,

które były naprawiane w 1904 r. — Jasnem się stało, że szkielety mogły leżeć w ziemi pod piwnicą najwyżej 30 lat. Gdyby znajdowały się bowiem w odkrytem obecnie miejscu, musianoby je zauważyć podczas prac restauracyjnych

Wobec tego odkopano je, ostrożnie zapakowano i odesłano do instytutu antropologicznego. Ścisłe badania potwierdziły tezę, że kości spoczywały pod piwnicą 30 do 40 lat. Wszczętno więc śledztwo. Przesłuchano najstarszych mieszkańców domu i zbadano archiwum urzędu meldunkowego. Natrafiono przytem na cenny ślad. Dom ten miał na przełomie 19 i 20 wieku

złą sławę.

W piwnicy był skład beczek, obok warsztatu stolarskiego, którego właścicielem był kryminalista i b. żołnierz francuskiej legji cudzoziemskiej, który wiele lat spędził na Wyspie Djabelskiej. Prócz tego mieszkał tam randlarz koni, który później za kilka mordów został skazany

na dożywotnie więzienie.

Od 1902 do 1906 roku zajmował mieszkanie w tym domu rosyjski impresarjo artystyczny Cofanesti, który odkrył swego czasu słynną tancerkę, zwaną „królową Wschodu". Występowała ona w głównym wówczas nocnym lokalu budapeszteńskim.

Cofanesti żył niezwykle tajemniczo. Jego mieszkanie było

miejscem dzikich orgij,

które rozgrywały się w t. zw. „czerwonym salonie". Gdy Cofanesti znikł nagle z Budapesztu, policja polityczna stwierdziła, że był on szefem międzynarodowej szajki szpiegowskiej. Badania policji nie są obecnie jeszcze zakończone i mogą przynieść niezwykłe sensacje.

Unieszkodliwienie gazu świetlnego

Dyrekcja gazowni w Hamein w Westfalji ogłosiła komunikat, z którego wynika, że jeden z zatrudnionych tam techników, doktór Goerdes zbudował przyrząd oczyszczający gaz w sposób, który unieszkodliwia go zupełnie, pozbawiając go własności świetlnych. Doświadczenia przeprowadzone wykazują, iż rzeczywiście gaz po przejściu przez wymieniony wyżej przyrząd może być wdychany bez szkody dla zdrowia ludzkiego. W najkrótszym czasie instalacje tego rodzaju zaczną już funkcjonować. Ze względu na przerażającą liczbę dotychczasowych wypadków śmierci z powodu wydzielającego się gazu świetlnego, wynalazek przyrządu oczyszczającego, wywołał w całych Niemczech wielkie zainteresowanie.

Zapisujcie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża!

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

BONCZEK MISTRZEM TENISOWYM CZELADZI

Wczoraj zakończone zostały gry pojedyńcze panów.

Mistrzostwo Czeladzi zdobył Bonczek który pokonał w finale Minora 6:0, 6:4, 6:3.

W półfinale Minor stoczył zaciętą walkę z Szlajcherem, trwającą przeszło dwie godziny. Wynik spotkania Szlajcher — Minor 6:2 4:6, 6:8, 6:8.

PIŁKARSKIE OBOZY TRENINGOWE W WARSZAWIE.

Zarząd polskiego związku piłki nożnej rozpatrywał na ostatniem posiedzeniu sprawę propozycji lwowskiego okręgu, który domagał się zwołania obozu treningowego przed meczami z Rumunją i Łotwą (14 bm.) we Lwowie, a nie w Warszawie

Zarząd PZPN. wyszedł z założenia, że rozdzielanie wyznaczonych do obozu 38 piłkarzy na 2 grupy lwowską i warszawską jest ze względów technicznych niemożliwością, ponieważ kapitan związkowy p. Kałuża nie mógłby brać wtedy udziału w obu obozach, a nadto niewiadomo jeszcze jacy gracze będą wyznaczeni na oba te mecze. Pozatem wzięto pod uwagę, że w wypadku obozu we Lwowie graczy wyznaczonych na mecz z Łotwą, czekałaby zbyt długa i uciążliwa podróż ze Lwowa do Rygi.

Z tych względów zarząd PZPN. postanowił ostatecznie urządzić obóz w Warszawie w dniach 9—12 bm. W składzie obozu zaszły ostatnio pewne zmiany, a mianowicie usunięto graczy Makowskiego, Szerfkiego i Hanina a na ich miejsce wyznaczono Domańskiego (Warszawianka), Przykuckiego (Warta) i Michalskiego (Naprzód). Na dzień 10 bm. projektowane jest urządzenie meczu treningowego, po którym wyznaczone zostaną obie reprezentacje.

Wyjazd drużyny do Rygi nastąpi 12 bm. wieczorem, pod kierunkiem płk. Żołądziowskiego i mjr. Lotha.

NASTĘPCĄ KUSOCIŃSKIEGO — JÓZEF NOJI.

Zawodnik poznańskiego Sokoła, Józef Noji, który podczas niedzielnych zawodów lekkoatletycznych w Warszawie tak dzielnie trzymał się za Lehtinenem i Petersonem i osiągnął na 5 km. świetny czas 15.08, jest z zawodu stolarzem, a obecnie bezrobotnym. Mieszka we wsi Pęstków w Wielkopolsce, liczy obecnie 25 lat. W zawodach startuje od dwóch lat.

Pierwszym jego sukcesem było drugie miejsce w biegu „Kurjera Poznańskiego“ w roku ubiegłym. Następnie w roku bieżącym na narodowym biegu na przełaj w Warszawie zajął niespodziewanie pierwsze miejsce. Startował on kilkakrotnie jeszcze w roku bież., przyczem dotychczas najlepszy czas miał 15.28, podczas meczu Warszawa — Poznań. Wynik niedzielny 15.08 wysuwa Noję niespodziewanie do rzędu czołowych biegaczy europejskich. Konieczne jest teraz roztoczenie nad Noją jak najdokładniejszej opieki i treningu przez władze sportowe.

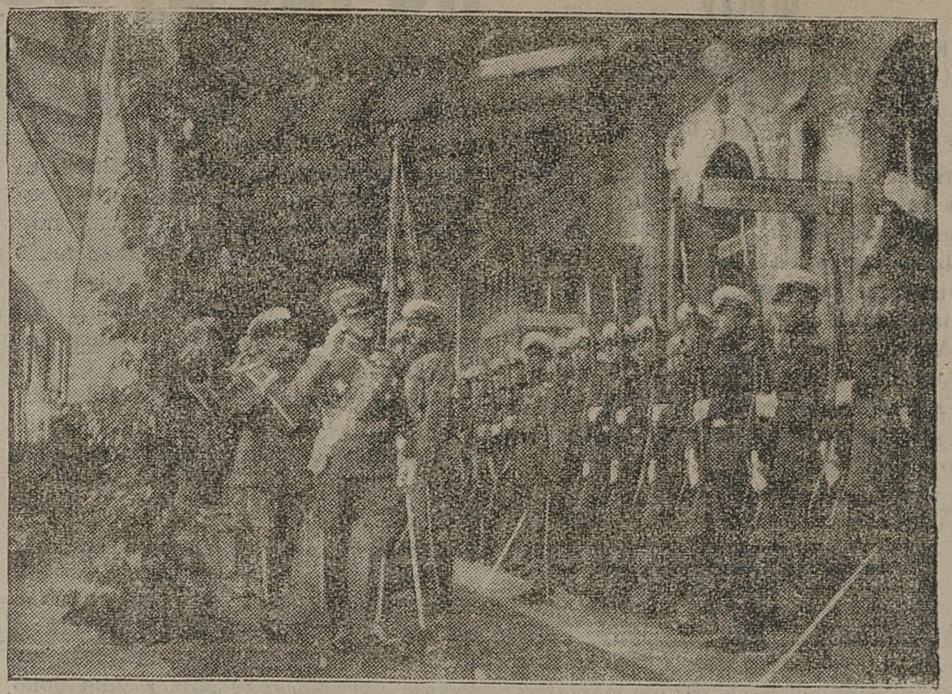
Kronika

× **Próby do P.O.S. piłkarzy „Dąbrowy“.** Wzywa się wszystkich graczy sekcji piłkarskiej i koszykówki, TS. „Dąbrowa“, którzy nie odbyli jeszcze prób z dodatnim wynikiem o P.O.S. by w piątek 5 bm. bezwzględnie stawili się na stadjonie miejskim między godz. 15—18 u p. Stankiewicza do odbycia prób o P.O.S.

× **Zawody o odznakę strzelecką w Myszkowie.** Związek strzelecki męski w Myszkowie w dniach 29 i 30 ub. m. urządził strzelanie na boisku sportowem firmy „B-cia Bauerertz“ o odznakę strzelecką pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny“. Do zawodów poza strzelcem stanęły różne organizacje w liczbie 204 osób, z czego odpowiednią ilość punktów wystrzelało 100 osób. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Myszkowa otrzymał inż. Karol Guzik, drugie miejsce i tytuł wicemistrza uzyskał Stefan Morawski, a pierwsze miejsce w grupie kobiet zdobyła Janina Troszanka.

× **Odprawa strzelca w Pilicy.** W ub. niedzielę odbyła się w Pilicy odprawa prezesów, komendantów i referentów wychowania obywat. oddz. zw. strzeleckiego rejonu pilickiego. Na odprawie byli obecni: pp. prezes zarządu Berezowski, komendant pow. Czajka sekretarz i referent zarządu pow. z Olkusza. Odprawa wykazała wysoki poziom organizacyjny oddziałów zw. dzięki stałemu pogłębianiu wiedzy wśród członków. Następna odprawa odbędzie się w Wolbromiu, Żarnowcu, Skale i Olkuszu

KRÓLEWSKA PARA JUGOSŁOWIAŃSKA W BUŁGARJI.



Na zdjęciu król jugosłowiański Aleksander, w towarzystwie króla Borysa bułgarskiego przechodzi przed frontem kompanji honorowej na dworcu w Sofji.

Sędzia Komisarz Nadzoru Sądowego nad firmą P. Łamprecht, fabryka papieru w Sosnowcu, podaje do wiadomości, że w dniu 27 października 1934 r. odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, o godz. 9-ej rano ogólne zgromadzenie wierzycieli, z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie Nadzorcy Sądowego,
2) odczytanie przez Sędziego Komisarza propozycyj układowych dłużnika,
3) dyskusja nad propozycjami układowemi,
4) głosowanie.

W ogólnem zgromadzeniu biorą udział wierzyciele wpisani na listę wierzycieli przez Nadzorcę Sądowego. — Nieobecni wierzyciele mogą złożyć swoje głosy na piśmie, przyczem podpis winien być urzędowo stwierdzony.

Sędzia Komisarz
(—) JÓZEF SAPER
Sędzia Handlowy

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

PANIE potrzebne do statystowania.— Zgłoszenia osobiste w kancelarji Teatru Miejskiego między 2—3.

POTRZEBNI stolarze oraz maszynista. Sosnowiec, Fabryka Wyrobów drzewnych „Brzoza“ Długa 18.

DOSKONAŁY ZAROBEK zapewnisz sobie obejmując przedstawicielstwo nowoczesnego środka reklamowego. Zgłoszenia do firmy Krober, Warszawa. — Tłomackie 13. Wzory po nadesłaniu zł. 1.— w znaczkach pocztowych.

KUPNO i SPRZEDAŻ

WAPNO budowlane. I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica“, Czeladź, telefon 26

SPRZEDAM pszczoły tanio spowodu wyjazdu. Przyłucki, Czeladź „Saturn“.

LOKALE

DWA pojedyńcze pokoje i przedpokój niekrępujące dla inteligencji do wynajęcia. Prosta 12.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINĄŁ francuski dyplom honorowy kroju i szycia na imię Wiśniewska Elżbieta. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem do administracji lub Sosnowiec, Tylna 16 m. 12.

SERZYSKO HELENA z Sosnowca, — Prez. Mościckiego 45 zgubiła dowód kolejowy wydany przez D. O. K. P. Katowice. Łaskawy znalazca zwróci do „Expresu Zagłębia“ Sosnowiec.

PYRDEK WOJCIECH zgubił świadectwo wydane przez kop. „Renard“.

GITLER NUCHYM zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

GŁAŻEWSKI WŁADYSŁAW zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Dąbrowie.

ŻUROWSKA MAŁGORZATA zgubiła paszport, wydany przez gminę Zagórze. książkę opieki społecznej, wydaną przez kop. Renard oraz książeczkę wydaną przez Zw. Inwalidów Wojennych.

ZAGINĄŁ zegarek „Cyma“ w Klimontowie. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem na posterunek.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.